Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 10 gr.

POLSKA ODRODZONA

PRAWDĄ MIŁOŚCIĄ PRACĄ

„Wierna służba Bogu i Ojczyźnie"

ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

Rok XV. Warszawa 15 maja 1937 Nr. 10

Zostawcie zgraję co bałwanom służy.

Poszedłem zwolna w ślad olbrzymiej rzeszy,
Pedzącej szybko, jak wezbrana rzeka,
Aby zobaczyć: gdzie i po co śpieszy?

Więc, na wzniesieniu, ujrzałem zdaleka
Bożyszcze, które żeby uczcić godnie,
Wszelkiej czci innej—zgraja się wyrzeka.

Przystęp do niego torowały zbrodnie.
Gwałt, podstęp, kłamstwo, wyzysk i bezprawie
Za drogowskazy służyły przewodnie.

A ciała ofiar, ginących w niesławie,
Zasłały drogę, sącząc krwi kałuże,
Tak, żem się lękał, czy stóp nie okrwawię.

„Zostawcie zgraję, co bałwanom służy,
Za złotem dąży, za rozkoszą goni:”

„Sama utonie w występku kałuży!
Ród bałwochwalczy własnym jadęm zginie!
Bałwany padną, choć ich nikt nie zburzy!”

„Gdzieindziej cnocie stawiajcie świątynie!
A może nadejść odkupienia era,
Gdy prawdy Boga czcić będziecie w czynie!“

Lecz głos mój w głuchej przestrzeni zamiera,
Nie budzi tłumów uwagi, ni echa...
A cielec złoty z triumfem spoziera...

Adam Asnyk.

Herezja a schizma.

Czytelnicy „Polski Odrodzonej” organu prasowego naszego Kościoła Staro - Katolickiego, jako też i wyznawcy tegoż Kościoła, często straszeni są przez kler zagraniczny piekłem i nazywani — heretykami.

Czy ta nazwa jest słuszna, czy też nie?

Otóż, opierając się na terminologii prawa kanonicznego, jak i nauki dogmatycznej, heretykiem jest każdy człowiek ochrzczony, który wątpi lub też przeczy pewnym artykułom Wiary św., które zostały ludzkości objawione od Boga i przez Chrystusa ogłoszone, a zawarte w Piśmie św. i przez Kościół Chrześcijański wiernym do wierzenia podawane.

Heretykiem nie jest więc ten, który nie uznaje dogmatów ludzkich, dowolnie ogłaszanych w tym lub innym czasie, i co raz to nowych, jak np. nieomylność papieża, czyli biskupa rzymskiego, albo że poza Kościołem rzymsko-katolickim „niemasz zbawienia”, lecz—heretykiem jest każdy ten, czy to duchowny, czy też świecki, który przeczy lub wątpi pewnym artykułom Wiary, objawionej od Boga i podawanym przez Kościół, będący społecznością wiernych, którzy wyznają jedne i te sa-

me zasady Wiary św. i korzystają z siedmiu Sakramentów św., przez Chrystusa ustanowionych.

Schyzmatykiem zaś — zdaniem jedynie teologów rzymskich, jest ten, kto „nie uznaje papieża za głowę kościoła."—

A więc — taki „rzekomy schyzmatyk" jest katolikiem, bo wyznaje naukę Jezusa Chr., zawartą w Piśmie św., i należy do Powszechnego, czyli Katolickiego Kościoła Chrześcijańskiego. W naszym pojęciu jest ten faktycznym heretykiem, który odrzuca podstawowe dogmaty Boskie, znane w Kościele Chrześcijańskim przez Objawienie Chrystusa i zawarte w Piśmie św. zaś faktycznym schyzmatykiem jest ten, który nie chce uznać Jezusa Chrystusa za jedyną i istotną Głowę Kościoła Powszechnego, czyli — St.-Katolickiego.

Otóż cząstką tego Powszechnego czyli Katolickiego Kościoła jest i nasz Kościół Staro-Katolicki, mający pełną i nieprzerwaną sukcesję apostolską, bo opiera się na starych zasadach Boskich i Apostolskich. —

Apostatą zaś jest ten, który zupełnie wyrzeka się wiary—

Ks. dz. Ostrowski.

Teologia systematyczna

CZĘŚĆ I

PSYCHOLOGICZNY POCZĄTEK i NATURA RELIGII

Ciąg dalszy

III) *Dogmat*; głównym zadaniem chrześc. teologii jest przedstawienie nauki chrześć. opartej na Piśmie św. w takiej formie, do jakiej doprowadził ją rozwój historyczny i badanie faktów religijnych w świetle objawienia chrześć. Pomiędzy wielu poglądami na istnienie Boga, człowieka, dobra, zła, obowiązku, życia, celu jest pogląd chrześcijański wyrobiony przy pomocy Jezusa Chr., a teologia ma za cel przedstawić ten pogląd w systematycznym porządku i stosunku. Jej tematami są: Bóg, taki jakim go Chrystus objawił, człowiek,

grzech, zbawienie, obowiązek, życie i cel w świetle Jego objawienia.

STOSUNEK TEOLOGII CHRZEŚC. DO NIECHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Każda teologia zajmuje się badaniem pewnych pojęć i tematów, te tematy są powszechne.

Przeświadczenie człowieka stawia mu pytania co to jest człowiek, skąd pochodzi, co znaczy jego życie, skąd ten świat, co to za siła która go stworzyła, czy to jest siła jednolita, w jakim stosunku stoi do świata, co jest dobro, co zło, jakie ma znaczenie spełnianie jednego lub drugiego przez człowieka i jaki skutek wywiera, czy grzech może być darowany i na jakich podstawach, czy człowiek żyje po śmierci i w jaki sposób, jaki jest ostateczny cel człowieka, te i inne pytania są przedmiotem teologii powszechnej. Tu należy zaliczyć wszystkie legendy i tradycje, które są owocem powszechnego wysiłku, aby dać odpowiedź na te pytania. Chrześcijańska teologia zajmuje się tymi samymi problemami, ale ona wnosi nowe światło, jakie przyszło przez Jezusa Chr. i to światło przynosi pomoc w rozwiązywaniu najzawilszych problemów i stąd różni się rezultatem o innych teologii, bo wnosi głębsze i bogatsze przeświadczenie i bogatszą wiedzę w tych tematach.

Pomimo jednak faktu, iż ma lepsze światło, pomimo wyższości nie powinna odnościć się wzgardliwie do innych teologii, jakoby one nie dawały nic wartościowego. Powinno tu, ze strony oceniającego chrześcijanina, kierować nim uczucie wyrozumiałości i miłości bliźniego, ponieważ każda zdrowa religia wywołana jest w człowieku wolą Bożą i bez wiedzy Boga nie powstała żadna wielka religia. Zawierają one rodzime przeświadczenia religijne ludzkości i wyjawiają jej rzeczywiste aspiracje ku Bogu. Poznanie jakie one zawierają jest częściowo jednostronne, lecz nie jest to bezwzględna ignoracja.

We wszystkich wielkich religiach znajdujemy wyrazy świętych aspiracyj, miłości ku Bogu, które są bliskimi chrześcijaństwu. Religie są niejednokrotnie lepsze, niż ich teologie.

c. d. n.

»Mocarstwość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu«

O ślubie i rozwodzie

Ślub małżeński, by był sakramentem musi być z woli Bożej. Ktoś powiedział, że „rozwód jest naturalną konsekwencją małżeństwa".

Ilość przysłów i aforyzmow na temat małżeństwa jest niewyczerpana. Począwszy od entuzjastycznego okrzyku: „Małżeństwo jest drogą do raju!", aż po dosadne i zgryźliwe stwierdzenie jakiegoś pesymisty: „Miłość stworzył Bóg, a diabeł wynalazł małżeństwo".

Jeżeli zestawimy takie popularne określenie, jak: „Małżeństwo jest grobem miłości", „Miłość przychodzi po ślubie", to w najlepszym razie będzie to m:łość „na codzień", która się kończy zwykle rozwodem.

W prawidłowej formie, t.j. *obustronny rozwód znany już na 600 lat przed Chrystusem w klasycznej Grecji.* W Atenach prawodawstwo *Solona* nadało zarówno mężczyźnie, jak kobiecie *mozność roześcia* się w wypadkach określonych i według niewzruszonych prawideł. Z Grecji rozwód, zwyczaj rozwodu przedostał się do Italii, za powrotem z Aten wysłańcow rzymskich, którzy przynieśli stamtąd pierwsze zasady prawne.

Przed tem tylko mężczyźnie przysługiwało prawo oddalenia od siebie żony, którego to prawa kobieta wobec męża nie miała. Główną przyczynę prawie zawsze stanowiła bezdzietność. W Rzymie nadto mąż uprawniony był do odesłania żony, jeżeli złamała wiarę małżeńską, narzuciła mu nieprawne potomstwo, użyła trucizny przeciw komuś z rodziny, nadużyła wina w jego nieobecności lub dobierała się do jego szkatuły. Mąż sądził te sprawy, wespół z radą familijną, złożoną z krewnych żony. W razie niesprawiedliwości lub omyłki ponosił ciężką karę, bo utratę całego majątku. Połowa szła dla skrzywdzonej żony, drugą połowę składano na ofiarę bogom. Dopiero w następnych wiekach rozwód w państwie rzymskim stał się pospolity i wyzyskiwano go z bardzo błachych powodów. Ciekawym jest, że ojciec mógł zmusić do rozwodu swą zamężną córkę.

Kobietom prawo rzymskie dawało również możność żądania rozwodu,

W cesarstwie bizantyjskim rozwód przetrwał w dalszym ciągu. Ces. Justynian w swej *„Księdze praw"* rozważa niebezpieczeństwa, ze źle dobranego małżeństwa: „Widzieliśmy małżeństwa niezgodne, które w celu pozbycia się jedno drugiego, nie cofały się przed trucizną i innymi gwałtownymi środkami.

Kwestia małżeństwa i rozwodu zajmowała żywo uczonych pierwotnego Kościoła. Chwilowo przemogło zdanie św. Augustyna, który był za nierozerwalnością małżeńskiego związku. W późniejszych czasach nastąpiła w prawodawstwie na tym punkcie wielka chwiejność.

Łatwość w otrzymywaniu rozwodu w małżeństwie cywilnym spowodowała takie nadużycia, że rezultaty nowych postanowień przeraziły nawet samych prawodawców. W Paryżu z końcem wieku XVIII liczba rozwodów w ciągu roku, przewyższyła cyfrę zawartych w tym czasie małżeństw. Tak nieprzewidziane wyniki wpłynęły na utrudnienie rozwodu, ograniczając jego przyczyny prawne do liczby czterech: wiarołomstwo męża, o ile utrzymywał współwinną pod dachem małżeńskim, zdradę żony, złe obchodzenie się i obelgi czynne wreście prawomocne zasądzenie na karę hańbiącą.

Wprowadzenie rozwodów powinno wpłynąć na zmniejszenie ilości nieszczęśliwych małżeństw. Rozwód należy więc pojmować, jako „zło konieczne", czyli „malum nesarium" i winien być udzielany jedynie z bardzo ważnych powodów. Kościół nasz, choć w zasadzie obstaje przy *„nierozerwalności węzła"* małżeńskiego to jednak *uznaje potrzebę rozwodu* dla rzeczywiście *nieszczęśliwie* zawartych i *rozbitych związków małżeńskich*, gdyż *„chorzy potrzebują lekarza"* a lekarzem winien być Kościół, jak uczył Jezus Chrystus — małżeństwa zaś zawarte z woli Bożej są trwałe i rozwodu nie potrzebują.

Wiadomości z parafii

Warszawa ul. Leszno 90. Dnia 24 kwietnia obchodził nasz dostojny Arcypasterz ósmą rocznicę wyboru na biskupa polskiego w r. 1929 na Synodzie w Krakowie. Z tej też racji w dniu 25 odprawił pontyfikalną Mszę św. w asyście ks. kanclerza Ostrowskiego jako diakona i ks. prob. vice-dziekana Powązki jako subdiakona — Kazanie okolicznościowe tegoż dnia wygłosił po nieszporach ks. Powązka — Piękny zielony ornat dla naszej parafii sprawili małżonkowie Sadkowscy.

Ofiarodawcom Bóg zapłać. **K. Morawski**

Harasiuki: Działalność naszego ks. St. Cyrana przejawia się w jego codziennej owocnej pracy. Dzięki jego inicjatywie postawiony jest nowy boczny ołtarz ku czci Najśw. Panny Marii a ufamy, że dla proporcji postawimy wkrótce i trzeci ołtarz — Dobrych ludzi zachęcamy do popierania naszego Polskiego Kościoła.

Windyki: Znamiennym jest to w naszej parafii, że już i wrogowie polskiego kościoła podkreślają to, że kapłan starokatolicki ks. Krawczyk daje ludowi oświatę i budzi patriotyzm dla swej Ojczyzny — Oby wszyscy ciemni fanatycy przejrzeli

Szwejki Wielkie. Na życzenie pułkownikowstwa p.p. G. w rocznicę śmierci ś.p. Jadwigi N., żony b. Starosty Powiatowego w Słominie, z rodu Generała Jana Skrzyneckiego (Zygmunta Bończy), tj. w dniu 20.IV r. b., została odprawiona Msza św. żałobna w Szwejkach Dużych przez Ks. Siwca, jako bliskiego krewnego nieboszki. **Parafianin**

Nowe parafie.

Dnia 18 kwietnia ks. administrator z Borzęcina odprawił pierwszą Mszę św. w Truskawiu, pow. Warszawski i zorganizowano tam nową parafię, którą z braku kapłanów obsługiwał będzie narazie ksiądz z Borzęcina.

Zaznaczyć należy, że na pierwszym nabożeństwie polskim było przeszło 300 ludzi, co świadczy o wielkim zainteresowaniu wiernych. Nowej placówce życzymy błogosławieństwa Bożego w rozwoju. **K. Sitnik.**

Nowa parafia w Lublinie, ul. Zamojska 27.

Miasto wojewódzkie Lublin, liczące około 130 tysięcy nie miało dotąd polskiej parafii Kościoła staro-katolickiego, gdyż z braku lokalu na kaplicę nie można było rozpoczynać tam pracy. W miesiącu kwietniu wynajęto wspaniały lokal na świątynię i w dniu 2 maja b. r. Najprzewielebniejszy ks. arcyb. Wł. FARON przybyły z Warszawy, kaplicę tą poświęcił i odprawił w niej pierwszą — uroczystą sumę i wygłosił podniosłe kazanie. Przed sumą, kiedy ks. Powązka skończył odprawianie Mszy św. przybyło 4 ludzi nadesłanych przez akcję K. P. i ci czterej meżczyźni zaczęli awanturować się pod kaplicą i plugawić, wszystko co polskie, a nie rzymskie. Intruzi ci podgazowani, z krzyżykami na klapie swych marynarek zachowaniem swym wysoce niekulturalnym wykazali dobitnie, że umysł ich rzeczywiście zrobił „klapę". Bojowcy ci

z Kapu zapowiadali wtargnięcie do kaplicy i zburzenie ołtarza. Na początku uroczystej Mszy św. obrońcy włoskich interesów, stanęli przed drzwiami kaplicy i nie wpuszczali do wewnątrz nikogo tak, że tych co poprzednio weszło było na Mszy św. zaledwie sto kilka osób. Mszę pontyfikalną rozpoczął ks. arcyb. Wł. FARON w asyście ks. vice-dziek. Powązki prob. z Dąbrówki jako diakona i ks. d. Jasińskiego jako subdiakona. Gdy Arcypasterz rozpoczął śpiewać Ewangielię wpadł do kaplicy jeden łobuz, z owych obrońców włoskich i przybiegłszy po stopniach do ołtarza do ks. Arcybiskupa, zawołał: *„w imieniu Prezydenta R. P. proszę przerwać nabożeństwo i udać się do Kurii biskupiej rzym."*

Po tych słowach ów napastnik wybiegł z kaplicy ku bramie, gdzie oczekiwał nań ks. rzym.-kat. Nabożeństwo odbyło się w dalszym ciągu spokojnie. Władze winny pociągnąć do odpowiedzialności takiego „draba“, który w swej niecnej robocie śmie nadużywać autorytetu Pana Prezydenta. Skutek tej agitacji był ten, że na nieszpory przybyło już 200 osób i wszyscy wyszli zadowoleni, że doczekali się otwarcia parafii polskiej St.-katolickiej w Lublinie. W dniu 3 Maja Czcigodny ks. Arcybiskup odprawił uroczystą sumę na intencję Ojczyzny i Jej sterników i wygłosił głębokie kazanie patriotyczne.

Podczas Mszy św. asystowali ks. Powązka, ks. Markowicz z Rozkopaczewa, ks. Aleksander i ks. d. Jasiński. Ufamy, że praca podjęta w duchu miłości chrześcijańskiej wyda tu owoce szlachetnych czynów i rozbudzi w wiernych ducha prawdy Bożej i miłość ku Ojczyźnie G. O.

Barbarzyński napad.

Rozpaczony kler, że w Lublinie powstała parafia, postanowił ziarno Bożej prawdy, wyrwać z korzeniem. Oto dnia 6 maja w dzień Wniebowstąpienia ks. z katedry nasłał na sumę gromadę dewotek z akcji rzym. i te zrobiły podczas Mszy św. straszne zamieszanie i dopiero wkroczenie policji położyło kres ekscesom i usunęło otumanione kobiety. Tegoż dnia po nieudałym napadzie rannym, nastąpił na nieszporach *drugi napad*, ale ten już miał wodza w osobie kanonika ks. Dziuby, czy Dziubkiewicza od Bernardynów i tenże nie licząc się ze swą kapłańską suknią, która go oznaczała jako duchownego, wpadł ze swym sztabem do kaplicy polskiej i własnymi rękoma *niszczył wszystko w kaplicy, demolujęc ołtarz, łamiąc fotel, wybijając szyby, prafanując Naj. Sakrament i t. p.*, a jedną kobietę, żonę urzędnika, kopnął tak silnie w brzuch,

że ta zemdlała. Ks. ten tak wzburzył lud, że gdyby nie interwencja policji, byłyby pozostały trupy na pobojowisku.

O Boże i czyż to jest chrześcijaństwo?

I to dzieje się w Polsce w XX wieku?

Czyż to nie świadczy, że niektórzy z kleru rzymskiego, *nic sobie nie robią z prawa* państwowego lecz Polskę uważając za swój folwark i dopuszczają się w niej barbarzyńskich wyczynów.

Wstyd i hańba inkwizytorom, których nie znajdziemy w żadnym innym wyznaniu.

Prosimy wszystkie wyznania chrześcijańskie, aby to łaskawie przedrukowały i napiętnowały ten zbrodniczy czyn, który zapewne ukarze i Sąd Polski.

Tak cierpi lud w Polsce w wolnej ze strony fanatyków i z winy tych, co stawiają inne wyznania poza prawem.

Naoczny świadek Z.

Patrząc na tą demoralizację ludu przez łagasów włoskich, słusznie Kornel Ujejski skażył się Bogu:

O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
Ależ, o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani) byli tam czynni.*
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

Doniosłe uproszczenie meldunkowe.

O prowadzeniu rejestru mieszkańców wydało Ministerstwo Spraw Wewn. dnia 3 marca 1937 r. okólnik Nr. 14 (Dziennik Urz. M. S. W. z 10 marca 1937 r. Nr. 6, poz. 40). Okólnik ten wprowadza szereg uproszczeń meldunkowych. — Ustęp V p. t. „*Zapisy do rejestru mieszkańców obywateli należących do wyznań prawnie nie uznanych i do bezwyznaniowców*", który brzmi:

„Nawiązując do wskazówek, udzielonych w punkcie 1 ok. Nr. 73 z d. 22 XI 1935 r, (Dz. Urz. M. S. W. Nr. 37, poz. 197) a wyjaśniających, że *brak dokumentów nie może być powodem odmowy zapisania obywatela do rejestru mieszkańców*, skutkiem

czego należy w tych przypadkach stosować zapisy pro memoria (dla pamięci — przyp. red.) uskuteczniane ołówkiem, Ministerstwo zauważa, że wyjaśnienie powyższe ma zastosowanie *w całej swej rozciągłości do obywateli należących do wyznań prawnie nie uznanych i do bezwyznaniowców*, których stan cywilny na niektórych obszarach kraju nie może być w istniejącym stanie prawnym udowodniony dokumentami. Po stwierdzeniu zatem faktu zamieszkania takiej osoby na obszarze gminy i jej tożsamości, należy wszystkie rubryki rejestru mieszkańców, dotyczące stanu cywilnego tej osoby, wypełniać ołówkiem na podstawie osobistych zeznań interesownych, zarazem winny gminy dążyć stopniowo do potwierdzenia dokonanych pro memorio zapisów w drodze zbierania dowodów nawet pośrednich, nie wyłączając zeznań świadków: Przy sposobności Ministerstwo przypomina, że dla osób, które przeszły *z wyznania prawnie uznanego do wyznania prawnie nieuznanego lub do bezwyznaniowców*, może służyć jako legitymacja wyznaniowa poświadczenie starosty, wydane na podstawie okólnika M. S. W. w porozumieniu z Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i Min. Spraw. z d. 11 I. 1921 r. (Zb. Zarz. M. S. W. cz. II str. 1638) (podkr. n.).

Dp.: Okólnik ten przybliża nas do stosunków cywilizowanego zachodu. — Z przytoczonego ustępu uwyraźniają się trzy rzeczy: 1) że *swoje przekonania religijne może każdy podawać* zgodnie z istotnym stanem rzeczy, choćby ich nie mógł udokumentować, 2) że wyznanie nieuznane a *nie są wcale czymś nielegalnym* lub zabronionym, jak nielegalne stronictwa polityczne, 3) że w wątpliwych przypadkach mają znaczenie zaświadczenia (i parafialne), gdyż urząd gminy ma zbierać wszelkie dowody potwierdzające prawdziwość nieudokumentowanych zapisów.

Możeby Starostwo w Łancucie zechciało zastosować powyższe zarządzenie ministerialne i do wyznawców Kościoła St.-kat. w Białobrzegach, a co prosiliśmy już [Pana Ministra·

Kontrola urodzin: Biskup kościoła krajowego w Anglii ks. Dr. W. E. Barnes aprobuje kontrolę urodzin i w kazaniu swym na uniwersytecie w Oxford tak przemawiał:

„roztropni rodzice nie chcą i nie będą rodzić dzieci (bez liczby na poniewierkę i biede.

Z braku kontroli urodzin rodzi się dużo matołków.”

Nie powiększać dóbr martwej ręki.

Dziennik Poranny donosił, że kler rzym. domaga się przejęcia dóbr, skonfiskowanych ongiś przez rządy zaborcze Polakom, biorącym bezpośredni lub pośredni udział w ruchu powstańczym. W dyskusji w marcu, w Senacie nad tą sprawą pięknie przemówił senator W. Sieroszewski wyrażąc, jako patriota sprzeciw, podkreślił, że nie należy pomniejszać własności społecznej i wogóle „*nie trzeba być lepszym katolikiem od papieża*”. Twarde te słowa winny orzeźwić nasze społeczeństwo dbające więcej o dobro okupantów niż o swoje.

Trzeba wiedzieć, że na ziemiach tych osiedlili się bezrolni chłopi polscy, uprawiają je i korzystają z nich, jako z jedynego warsztatu pracy. Według projektowanej ustawy, przewidującej zwrot tej ziemi klerowi — trzeba by osiedlonych tam chłopów usunąć, lub oddać ich w czynszowe poddaństwo.

Senator Sieroszewski, krytykując projekt ustawy, stanął na stanowisku, że jest ona zbędna, że *konkordat dostatecznie zabezpiecza prawa* i przywileje duchowieństwa, że nie należy pomniejszać własności społecznej i że w ogóle „*nie trzeba być lepszym katolikiem od papieża*”.

Polonia w Chicago na F.O.N.

Chicagoski Okręg Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce złożył na F.O.N. 250.— dolarów, Państwo Michał i Eleonora Paradzińscy z okazji 35-cio lecia pożycia małżeńskiego — 50.— dolarów, Klub Małopolski Bratniej Pomocy Starego Sącza — 10.— dolarów, personel polskiego Konsulatu Generalnego w Chicago (3 rata) — 77.80 dol., Tow. „Postęp”, grupa 2514 Z.N.P. — 5.— dol., p, Feliks Batista — 3.— dol.,

L. Bednarski — 3.— dol., Wł. Słowik — 2.— dol., Polak — 2.— dol., po 1.— dol. p.p. Pietruszak, Mulica, Pawlik, Cygan Kargol, Latko, Lesterman, Delatour, Ukraiński i Jagliński, bezimiennie—3 dol. 25 cent. Stow. Polskich Realnościowców — 10.— dol.

Wołyń na F.O.N. Delegacja samorządu powiatowego w Horochowie wręczyła wojewodzie wołyńskiemu czek na 10.000 zł. na F,O.N. zaś gminy wiejskie złożyły na ten cel 6250 zł.

Pracownicy pocztowi na F.O.N. Oto pracownicy pocztowi okręgu lwowskiego, świadomi doniosłości celu dozbrojenia naszej Armii, przeprowadzili akcję zbiórki pieniężnej, która przyniosła około 26.000 zł.

Kalendarzyk liturgiczny

od 16 do 31 maja 1937 r.

16. N. Zesłanie Ducha św.

17. Poniedz. Ziel. św.
18. w. Feliksa
19. ś. Krzesomyśla
20. c. Bronimira
21. p. Tymoteusza
22. s. Heleny-Wisława
23. N. św. Trójcy

24. p. M. Bos. wsp. wiernych
25. w. Urbana
26. ś Filipa
27. c. Boże Ciało — święto

28. p. Maksymiliana
30. N. II. po Ziel. św. Feliksa

31. p. Anieli

Dzień 31 maja jest dniem poświęcenia Kościoła, gdyż w dniu tym odprawił Czcigodny Ks. Arcybiskup w języku polskim w 1923 r. pierwszą Mszę św. Wszyscy Kapłani winni odprawić w tym dniu uroczystą Mszę św. w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszego Kościoła.

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91.
Prenumerata płatna rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.
Konto P. K. O. „Pol. Odr.” 151-854 — Kurii 66-168. Bp F.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. Faron Redaktor odp. Stefan Pośpiech

Druk. „Zorza“ ul. Wronia 42